Nr. 284. Kraków, Wtorek 10 Grudnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 8.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skala' iego w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko: — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Loretta, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło dnia 4 grudnia w południe 1 posiedzenie.

Przewodniczący Jaworski powitawszy zgromadzonych członków Koła, wniósł, że odpowiednio statutowi Koła należy wybrać komisyę parlamentarną.

Uchwalono odroczyć wybór tej komisyi do przyszłego posiedzenia. Dalej przewodniczący przedstawił, że porozumienie się między reprezentantami klubów prawicy nie doprowadziło jeszcze do ułożenia żadnych wniosków, któreby mógł Kołu przedłożyć; może tylko zaznaczyć, że reprezentanci wszystkich klubów objawili gorące chęci wspólnego dalszego działania wszystkich stronnictw prawicy.

Następnie przewodniczący, przypomniawszy, że jednym z obowiązków delegacyi jest przeprowadzenie uchwał Sejmu, zawezwał komisyę Koła i polskich członków komisyi izbowych, aby w tym duchu rozpoczęli działanie i wnioski swoje Kołu przedłożyli. Zwrócił mianowicie uwagę na przeprowadzone już przez Koło, a poruszone także świeżo przed Sejm sprawy: 1) o ulgę w wymiarze należytości przy przenoszeniu prawa własności nieruchomej, 2) o uporządkowanie ksiąg tabularnych, 3) spraw tyczących się sądownictwa krajowego.

Po otwarciu rozpraw, p. Bobrzyński przedłożył wniosek brzmiący: „Uznając, że projektowana reforma procesu cywilnego czyni zadość najnaglejszej potrzebie ludności. Koło polskie poleca swojej komisyi parlamentarnej staranie, ażeby reforma ta, przed reformą prawa karnego przyszła pod obrady Izby“ — i wniosek ten obszernie motywował.

P. Rozwadowski Tomisław przypomniał, iż Sejm oświadczył się za zasadą, aby sądy pierwszej instancyi powstawały z wyborów.

P. Kozłowski wniósł, ażeby Koło zajęło się przeprowadzeniem uchwał sejmowych: 1) co do przymusowego zabezpieczenia od ognia, 2) co do upaństwowienia kolei Karola Ludwika, 3) co do zwołania ankiety w sprawie zmiany rozporządzeń wykonawczych, tyczących się ustawy o podatku od spirytusu, 4) co do usunięcia trudności i przeszkód w handlu trzodą z Galicyi, 5) co do zakupna paszy dla bydła z magazynów wojskowych. Przypomniał zarazem uchwały Koła: 1) co do porozumienia się z rządem względem projektów ustaw podatkowych, które rząd wnieść zamierza; 2) co do przepisów względem sprzedaży sztucznego masła.

P. Madeyski poparł wniosek p. Bobrzyńskiego i sam przedłożył i uzasadnił wniosek następujący: „Koło polskie poselskie upoważnia swego przewodniczącego, ażeby przybrawszy sobie dwóch członków Koła, wraz z nimi poczynił odpowiednie kroki u rządu, celem urzeczywistnienia rezolucyi sejmowych, tyczących się sądownictwa, a w szczególności 1) rezolucyj uchwalonych w sprawie sądownictwa karnego, o ile te odnoszą się do zarządzeń administracyjnych; 2) rezolucyj uchwalonych w sprawie wzmocnienia sił sądowych i pomnożenia sądów powiatowych“.

P. Chrzanowski uznaje nagłość uchwalenia postępowania kodeksu sądowego ustnego i jawnego, ale takiego, któreby zarazem uprościło postępowanie spadkowe i zaprowadziło sądy pokojuj uczyniło wymiar sprawiedliwości szybszym i mniej kosztownym; lecz nie wie, czyli projekt komisyjny, wspomniany przez p. Madeyskiego, kwestyę tę traktuje. Dalej przypomniał: 1) ważną sprawę indemnizacyjną, której przeprowadzenie wymaga wielkiej energii; 2) potrzebę i nagłość zmiany ustawy i rozporządzeń tyczących się zarazy bydlęcej pyskowej i racicowej, której to ustawy przeprowadzenie daje się dotkliwie uczuć Galicyi; 3) wreszcie niedostateczność urządzenia stacyi kontumacyjnej jedynie w Białej i potrzebę urządzenia szybko drugiej stacyi w Oświęcimie. Pod względem formalnym zaś wniósł aby toczyły się najpierw rozprawy nad wnioskiem p. Bobrzyńskiego.

Po dyskusyi w sprawie formalnej, w której wzięli udział pp. Czajkowski Władysław, Gniewosz i Piniński, postanowiono wziąć najpierw pod rozprawy wniosek p. Bobrzyńskiego.

P. Piniński uznaje potrzebę szybkiego załatwienia projektu zmieniającego część procesu cywilnego; pragnąłby jednak, by przez to nie odroczono uchwalenia zupełnie już przygotowanego projektu nowego kodeksu karnego, który także jest ważnym dla kraju i znacznie lepszym od dotychczasowego. Obawia się, ażeby przez bezwzględne żądanie poprzedniego uchwalenia częściowej zmiany postępowania sądowego, przed uchwaleniem kodeksu karnego, nie doprowadzono do tego, iżby żaden z tych projektów nie był uchwalony; przeto wniósł dodatek do wniosku p. Bobrzyńskiego; iżby po słowach: „Koło polskie poleca swojej komisyi parlamentarnej staranie, ażeby reforma procedury w sprawach cywilnych przed reformą prawa karnego przyszła pod obrady Izby“ — dodać: „jeżeli uzna (komisya), że to ułatwi przyjście do skutku owej ustawy“.

Po rozprawach, w których wzięli udział pp. pp. Vayhinger, Jaworski, Chrzanowski, Madeyski, Władysław Czajkowski, Hausner, Bobrzyński, Koło uchwaliło wniosek p. Bobrzyńskiego z dodatkiem p. Pinińskiego. Tutaj należy dodać, że wśród tej dyskusyi p. Madeyski wyjaśnił, iż projektowana zmiana postępowania sądowego tyczy się tylko postępowania spornego w sprawach niżej 500 złr.

Poczem Koło bez rozpraw uchwaliło wniosek p. Madeyskiego przytoczony powyżej.

Następnie rozpoczęły się rozprawy o innych wnioskach wprzód wymienionych lub wspomnianych. Co do wniosku p. Kozłowskiego o usunięcie trudności i przeszkód w handlu trzodą z Galicyi, obecny na posiedzeniu p. minister Zaleski dał wyjaśnienie o tej sprawie. Na te wyjaśnienia odpowiadał p. Kozłowski, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 5 grudnia, przewodniczący p. Jaworski poddał najpierw pod rozprawy i uchwały przedmioty będące na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Postanowiono przekazać do odpowiednich komisyi wnioski, których pierwsze czytanie ma się odbyć na tem posiedzeniu Izby. Następnie uchwalono głosować za uznaniem ważności wyboru p. Machalskiego posłem do Rady państwa, który to wniosek przedłożyła izbowa komisya, sprawdzająca wybory. Dalej uchwalono głosować za przedłożonym przez izbową komisyę prawniczą projektem ustawy, upoważniającej ministra sprawiedliwości do wydania drogą rozporządzeń taryfy taks za takie prace adwokatów, które można przeciętnie oceniać, wreszcie postanowiono zgodzić się na usunięcie z porządku dziennego obrad Izby, projektu ustawy zawierającej regulamin dla służby morskiej, jeżeli taki wniosek wyjdzie od posłów z krajów nadmorskich, a to z powodu, że ten obszerny projekt ustawy świeżo komisya przedłożyła i nie można go było należycie rozstrząsnąć.

Koło przystąpiło do dalszych obrad nad wnioskami na poprzedniem posiedzeniu zgłoszonemi lub przedłożonemi.

P. Chrzanowski zapowiedziawszy, że w sprawie indemnizacyjnej przedłoży wniosek później na poufnem posiedzeniu Koła, przedstawił szkody, jakich Galicya doznała świeżo z powodu niewłaściwego postępowania dla powstrzymania zarazy bydlęcej pyskowej i racicowej, postępowania, płynącego z nieodpowiednich postanowień ustawy w tym względzie, a w części z rozporządzeń władz centralnych; przeto wniósł, aby Koło wybrało komisyę, któraby rozpatrzyła ustawę o zarazie bydlęcej i dotyczące rozporządzenia i przedłożyła Kołu odpowiednie wnioski co do zmian w ustawie i rozporządzeniach. Powtóre przedstawił, iż urządzenie jednej stacyi kontumacyjnej w Białej jest niedostateczne, że przeto należy urządzić drugą stacyę na prostej drodze kolejowej w Oświęcimiu i wykazał, że urządzenie stacyi kontumacyjnych należało przeprowadzić szybko przed paru miesiącami, jeżeli miały przynieść korzyść krajowi.

P. Kozłowski, popierając wniosek p. Chrzanowskiego, wyraził życzenie, ażeby prezydyum Koła, przybrawszy trzech członków jego, porozumiało się z ministrem spraw wewnętrznych, a ewentualnie z referentem tej sprawy w ministerstwie co do modyfikacyi rozporządzeń ograniczających handel bydłem i trzodą i w sprawie stacyi kontumacyjnej w Białej.

P. Popowski, godząc się w zasadzie z wnioskiem p. Chrzanowskiego, przedłożył wniosek: Koło wybierze komisyę z pięciu członków, która ma zbadać obowiązującą ustawę o zarazie bydła i przedłożyć Kołu odpowiednie wnioski: czy należy zreformować przepisy odnośne do choroby pyskowej i racicowej, lub też żądać odpowiednich zmian rozporządzeń wykonawczych.

W rozprawach nad temi wnioskami zabierali głos minister Zaleski, dając wyjaśnienia co do rozporządzeń i co do stacyi kontumacyjnych: p. Chamiec, przedstawiając, że przepisy ustawy niewłaściwie zastosowywano; p. Klucki wykazując konieczność stacyi kontumacyjnej w Białej dla ułatwienia wywozu trzody za granicę. P. Piniński, wnosząc dodatek do wniosku p. Popowskiego, iżby komisya zbadała nie tylko ustawę o zarazie bydlęcej, ale także rozporządzenia.

P. Romaszkan, popierając wniosek p. Chrzanowskiego i przedstawiając, że stacye kontumacyjne mają tylko użyteczność tymczasową, ale nie powinny być stale utrzymane. Ks. Czartoryski przedstawił, że stacye kontumacyjne należało szybko i dawno urządzić, a urządzenia ich nie należy domagać się w interesie miasta, lecz całego kraju, oraz wykazywał niewłaściwe zastósowanie ustawy przez organa wykonawcze.

P. Chrzanowski nie bronił bynajmniej niewłaściwego postępowania weterynarzy w Galicyi, ale wykazał, że postępowanie władz podczas trwania zarazy pyskowej i racicowej w kraju naszym, postępowanie uciążliwe dla właścicieli bydła i trzody, a nie wstrzymujące wcale zarazy, lecz tylko przewlekające jej trwanie, płynęło ze złych przepisów ustawy i z rozporządzeń ministeryalnych, które wykonywać musiały władze krajowe.

P. Kozłowski zaznaczył, iż niewłaściwie urzędowo rozgłoszono, jakoby zaraza bydła i trzody szerzoną była wyłącznie z Galicyi, a na podstawie publikacyi urzędowych wykazał, iż zaraza szerzyła się w całych Niemczech, wkraczała do Austryi z Włoch, a nawet do Galicyi z Węgier, istniała zaś w Czechach, w Niższej Austryi i w Węgrzech w tym samym, a może i w wyższym stopniu, niż w Galicyi. Pomimo tego, rozporządzenia wyjątkowe srodze Galicyę tylko dotykały. W celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy wniósł dodatek do wniosku p. Popowskiego, polecający komisyi wybrać się mającej porozumienie się z ministrem spraw wewnętrznych, a ewentualnie z referentem tej sprawy w ministerstwie.

Po zamknięciu tych rozpraw, Koło przyjęło wniosek p. p. Chrzanowskiego i Popowskiego z dodatkami p. p. Pinińskiego i Kozłowskiego, poczem do komisyi dla tej sprawy wybrano p. p. Chamca, Czecza, Kozłowskiego, Popowskiego i Struszkiewicza.

Poseł Rutowski, przypomniawszy uchwałę sejmową, domagającą się sankcyonowania ustawy sejmowej o powszechnem przymusowem ubezpieczeniu od pożarów, uczynił wniosek o wysłanie przez Koło deputacyi do rządu w celu poparcia tej rezolucyi.

Koło przyjęło ten wniosek i upoważniło prezydyum swoje do uczynienia żądanego kroku.

P. Żuk-Skarzewski przedstawiwszy powszechny niedostatek, jaki cierpi rolnicza ludność w Galicyi z powodu tegorocznego nieurodzaju zboża, a szczególniej z braku paszy; wykazawszy dalej, że aby uzyskać opust w podatku gruntowym, potrzeba przed zbiorem sprowadzić komisyę na grunt, co dla włościan jest bardzo trudnem, żądał, aby od tego rygoru ustawy odstąpił w r. b. rząd wyjątkowo i wniósł: aby domagać się od rządu; 1) aby ustawę o opustach podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych, zastosowywał szeroko i liberalnie; 2) aby wydawał sól bydlęcą właścicielom bydła.

P. Chrzanowski, poparłszy pierwszy wniosek Żuka-Skarzewskiego, przedstawiwszy, że drugi, chociaż bardzo dobry wniosek co do soli bydlęcej, zależny od przyzwolenia rządu węgierskiego, nie tak prędko wejdzie w życie, wniósł jako dodatek do powyższego wniosku, aby na razie, zanim drugi wniosek p. Skarzewskiego wejdzie w życie, 1) rząd sprzedawał za pół zwykłej ceny sól, którą ma zakupić namiestnictwo za cząstkę sumy, przeznaczonej na bezzwrotne zapomogi; 2) aby właścicielom bydła pozwolono w r. b. czerpać surowicę ze źródeł solnych“.

W objaśnieniu tego wniosku przytoczył, iż z sumy 400,000 złr., przeznaczonej przez Sejm i rząd na bezzwrotne zapomogi dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, postanowiono użyć 65,000 złr. na zakupno soli dla bydła, która ma być rozdaną bezpłatnie ludności. Jeśli więc tę sól rząd sprzeda za połowę ceny, będzie można jej zakupić dwa razy większą ilość. — Nad temi wnioskami rozwinęła się dyskusya w której zabierali głos pp. hr. Hompesch, Romaszkan, Ruczka, Chotkowski, Hausner, Cieński, Jaworski i Kopyciński

Wśród tej dyskusyi hr. Hompesch żądał, aby sprawa przyjścia w pomoc ludności dotkniętej nieurodzajem traktowaną była później na oddzielnem posiedzeniu Koła i zapowiedział, iż przedłoży projekt interpelacyi, którąby Koło wystosowało do rządu w sprawie budowy drogi żelaznej.

Przewodniczący Jaworski oświadczył, że sprawę tę położy na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Koła, zaś sprawy co do opustów w w podatku gruntowym i co do sprzedaży soli za pół ceny, objęte wnioskami Skarzewskiego i Chrzanowskiego, przedłoży ministrom i zaleci gorąco.

Po zamknięciu dyskusyi, Koło przyjęło jednomyślnie wniosek p. Skarzewskiego i dodatek p. Chrzanowskiego, — poczem zamknięto posiedzenie.

Z kongresu brukselskiego.

Kongres brukselski a właściwie jego specyalna komisya, której powierzono wyszukanie środków, jakie należałoby zastosować dla stłumienia handlu niewolnikami — na miejscu tj. w samej Afryce, rozpatruje obecnie projekt rządu belgijskiego, wniesiony przez delegatów belgijskich barona Lambermonta i Banninga. Projekt ten, który mamy przed sobą w dosłownem brzmieniu francuskiem, składa się z 13 artykułów, dosyć szczegółowo zredagowanych, i obejmuje całkowity system międzynarodowych usiłowań cywilizacyjnych w Afryce ku wytępieniu niewolnictwa. Nie jest to prosty szkic kodyfikacyjny, naprędce narzucony, ale owoc wieloletniego doświadczenia państw europejskich, głównie zaś Belgii, w kolonizacyjnych przedsięwzięciach afrykańskich. Wobec tej ważnej roli, jaka coraz wyraźniej przypada sprawom afrykańskim w rozwoju stosunków międzynarodowych, dzieło zniesienia handlu niewolnikami, z natury swej czysto filantropijne, staje się czynnikiem politycznym, nabiera znaczenia powszechnego, europejskiego, cywilizacyjnego.

Projekt rządu belgijskiego polega na tem, ażeby państwa europejskie, okazując protekcyę niewolnikom w Afryce i prześladując łowców i handlarzy murzynów siłą zbrojną oraz surowym systemem karnym, starały się równocześnie ująć za pomocą wspólnych usiłowań kontynent afrykański w karby urządzeń cywilizacyjnych na wzór europejskich.

Nie mogąc, dla braku miejsca, zagłębiać się w szczegóły, podajemy tylko główne zasadnicze środki, proponowane przez rząd belgijski. Nadmieniamy przytem, iż projekt rządu belgijskiego uzyskał już w znacznej części aprobatę przedstawicieli mocarstw, zasiadających w kongresie brukselskim, tak iż stanie się prawdopodobnie podstawą międzynarodowego traktatu, mającego na celu zniesienie niewolnictwa w Afryce. Oto środki, proponowane przez p. Lambermonta i Banninga w imieniu rządu belgijskiego:

1) Stopniowa organizacya urządzeń administracyjnych, sądowniczych, religijnych i wojskowych w prowincyach afrykańskich, podlegających władzy zwierzchniczej lub protektoratowi państw cywilizowanych.

2) Zakładanie silnie uzbrojonych stacyj w głębi Afryki celem represyjnego działania przeciwko łowcom i handlarzom murzynów i przecinania dróg karawanom, podejrzanym o han-

---

Po grudach.

Obraz społeczny

przez

Juliusza Turczyńskiego.

Przybyli i wynieśli z izby ciało zmarłego.

Za ojcem, leżącym na marach, przykrytym czarnym kirem, szedł w smutku pogrążony syn, najstarszy z rodzeństwa.

Młodsza dziatwa biegła z krzykiem i lamentem. Matkę zaś mdlejącą wiodły litościwe niewiasty.

Żyd stary, ubogi, biegł z puszką blaszaną, nawołując brzękiem, by grosz litościwy wrzucano. Ludność zebrana biegła za marami, niesionemi z pośpiechem.

Gdy wchodzono w mury okopiska, lament głośniejszy podniosły pozostałe za ojcem sieroty.

W pośród kamieni starych — tu i ówdzie mchem porosłych, czerniał dół świeżo wykopany, czekający na mieszkańca swego.

Na ten widok lament się podniósł rozpaczliwy.

W grób rozwarty złożono dziś człowieka, po którym pozostały jeno sieroty.

Ludzie wrócili do swoich mieszkań, do swoich prac i zatrudnień. Wdowa zaś z sierotami powróciła do mieszkania, w którem zabrakło dziś ojca i gospodarza.

I łamali tylko dłonie.

Siedm dni posępnych, jednostajnych smutkiem i ponurą żałobą, po zwyczaju, trwały *bosyny*. Siedzieli z wbitym w dół wzrokiem, z rozdartemi szaty. Mniejsze jeno dzieci błąkały się samopas, niewiedzące, co się z niemi stało.

Siedm dni, za zapartemi drzwiami, ze straszną troską a niemą rozpaczą w duszy, siedziała na ziemi wdowa, niewiedząca dziś, jak odtąd pocznie sobie bez gospodarza.

Najstarszy syn miał lice ukryte w dłoniach.

Po siedmiu dniach, powstawszy wdowa po odbytych bosynach, a oglądnąwszy się po dzieciach, odezwała się do najstarszego:

— Słuchaj ty, Efroim! gdym ja płakała za moim Samuelem a waszym ojcem... tak mnie rzekł Pan, Bóg ojców naszych: Ty, Ester, masz dzieci, które dziś ojca nie mają, ale mają matkę... Ty teraz będziesz im ojcem i matką, i gospodarzem w domu. Będziesz prowadziła sprawy wasze i wszystkie interesa, jakie prowadził twój Samuel. Tak Pan mówił... nu... tu... Ja Go nie widziała... ale ja czuła, że On tu jest obecny... On mi już tak dał, że ja na to przyszła .. bo wy jeść potrzebujecie... a wy dziś sieroty ..

— Ty, matko... mnie nie liczysz, syna?... Czy ja nie będę pracował, ażeby oni nie zginęli z głodu?...

— Ty będziesz pracował — odrzekła matka, która wiedziała, że się syn jej tu ze swojemi siły przeliczył, i dodała: — Nu, ty jeszcze będziesz pracował i uczył się... dla siebie... Gdy mój Samuel, a twój ojciec, posłał cię tam do „ich“ szkoły... no, to on już wiedział, co robił... Ja niewiasta... co ja o tem rozumiem! — Po chwili zaś dołożyła: — Zali ja wiem, co to ta szkoła wasza, do której chodzą przeróżni, obcy i nasi?... ale gdy on ciebie tam posyłał... to on już wiedział, po co... Ach waj! jego dziś nie ma! — Chwilę się zatrzymała, potem rzekła: — Ale co on kazał, ja dotrzymam tak, jakby on sam był tutaj...

Na te słowa rozjaśniło się oblicze Efroima. Oko jego czarne zabłysnęło zadowoleniem, był wdzięczny matce, że ona mu dalej pozwoli uczęszczać do szkoły publicznej, której zawsze tak łaknął...

Stara dalej ciągnęła:

— Nu, gdy on mówił, żeby ty się uczył... to ty się będziesz uczył, i będziesz uczył dalej.... On mówił, mój Samuel, a wasz ojciec, że ty nie będziesz handlował drzewem, jako twój ojciec, ni biegał za sągami i gryzł się, by jaki grosz z tego wyciągnąć... On mówił, że ty będziesz *naucsny*... nu, może adwokat... albo doktor jaki który nie potrzebuje szłapać za drobnym zyskiem...

Tu westchnęła i łzy jej pociekły z oczu. Potem dodała:

— Mój Samuel biedny, krwawo on pracował... biegał w mróz, nu, w słotę, czy tam komu nie odstawić sąga jednego, pół sąga .. i drobny zysk ztąd wykrzesać dla siebie i swoich dzieci. Ty nie będziesz biedował za tem goniąc... ale ja będę biedowała... Ja będę dalej prowadzić interes waszego ojca...

— Ależ, matko, ja ci będę pomagał... Ja do szkoły chodzić będę i tobie służyć i ciebie wspierać.

Efroim tu się jeszcze nie liczył z trudnościami w życiu a swojemi siły.

— Nu, ty nie będziesz wspierać — odezwała się matka — ty nie będziesz służył w tem.... Bo ty, Efroim, do tego nie jesteś. .

On się zadziwił, — a stara dalej mówiła:

— Ty się na tem nie znasz... Nu, umiesz czytać na książkach, na jakich czytać nie umiał twój ojciec.... Ty wiesz z tych książek, co było... nu, tak... od początku świata... a co będzie dalej, jak tam piszą mądrzy ludzie .. ty wiesz wiele rzeczy... nu, ale ty nie wiesz, moje dziecko, jak się prowadzi „interes“. Ja także tak nie umiem, jak to umiał twój ojciec... ale ja zawżdy się patrzała, jak to on robił, ta, słuchała, gdy on, nabiegawszy się przez dzień cały, do domu przychodził i o tem mnie gadał... Jeśli nie ma męża, musi czynić to niewiasta. A ty nie będziesz tego robił: bo skoro on chciał, żeby ty był *naucznym*, adwokatem jakim... nu, to ty nim za pomocą Boga... będziesz. Poczekaj, przyjdzie na ciebie kolej, będziesz wtedy i ty pracował dla własnego rodzeństwa.... Dla tego ja będę teraz się starała, ażeby ty potem o wszystkich się starał, nu, może lepiej, niżeli dziś matka twoja, która jest tylko niewiastą.

Młodzieniec poznał, że ważny nań czeka obowiązek. Z całej duszy rad dziś był, że go matka nie oderwie od tego, czemu się z całym oddawał zapałem. Matka jego dobra... chociaż ma niejasne jeno wyobrażenia o tem, czego tam uczą się w publicznych szkołach, jednakowoż jako pobożna niewiasta szanuje wolę swego męża, który chciał, ażeby on czemś był więcej, niżeli drobnym tylko handlarzem.

Gdyby był miał pan Samuel majątek, może nie puściłby syna, by szedł na lekarza, lub adwokata... atoli on wiedział, że nie zostawi swemu synowi kapitału, którymby ten mógł obracać.

Lecz Efroim, wszedłszy pomiędzy inną młodzież innych nabył powoli wyobrażeń. Skłonny bardziej do... marzenia i do ideałów, nie miał i tak pociągu do stanu kupieckiego. Poznał teraz świat inny, większy, niżeli ten, w którym był wychowany, lecz poznał go oczyma rówieśników swoich. Młodzieniec rad był, iż go matka nie odciągnęła od tego przez pamięć na ojca. Mimo to nie wszystko jeszcze było zwalczone.

Wkrótce bowiem stanął w izbie brat wdowy, który w ten sposób zagadnął wdowę:

— Nu, co ty teraz poczniesz, Ester?... Niewieście ciężko, gdy ją opuści gospodarz....

— Aj, waj! co robić! — zawołała wdowa. — Oj, prawda, że ciężko, mój Simche... ale skoro Pan tak chciał... to On da, że i wdowa ze sierotami nie zginie....

— Nu, pewnie, że Pan, Bóg nasz, miłosierny.... Ta i Simche za was będzie się modlił.. nu, radził wam... ale wy musicie go słuchać....

— Niech ci Bóg wynagrodzi!... Ja wiem, że Simche nam pomoże, on dobry....

— Nu, jeśli ma on wam pomagać... swoją radą a modlitwą....

Tu uciął, utkwiwszy wzrok we wdowę. Ona rzekła ze spokojem:

— Radę mędrszego i modlitwę bogobojnego błogosławi Pan....

— Nu, ja wiem, Ester, że wy zostali jako sieroty... Niema gospodarza w domu... to i niema handlu!...

— Lecz ja wezmę na swoje barki słabe, — rzekła wdowa — i będę dalej prowadziła interes męża... Aj! co mam robić!... Ale to nie wystarczy, by ich wszystkich wykarmić...by Efroima do szkoły posyłać, jak „mój“ postanowił.

— Nu, widzisz?... I to wam wyjdzie na dobre. Bo poco tam jego do tej szkoły?... Nu, pytam się, na co ona jemu?....

Tu wpatrzył się w nią przenikliwie i dodał:

— Czy my nie mamy naszej „szkoły“?... ona miła jest Panu, bo tam nie jedzą ze zakazanego drzewa.... Tam nie uczą nauki dyabelskiej... Zali tam się uzuchwalają bez Boga dochodzić, co będzie?... W naszej „szkole“, w naszej synagodze, jeno się modlą, taj słuchają, co Pan, Bóg ich, od wieków postanowił i żydom czynić przykazał... Rozumiesz? Tam się modlą.

Ona zaś rzekła:

— Ja niewiasta... Zali mnie w to wchodzić?... Ale on, mój Samuel... ah! świeć Panie nad jego duszą, złotą, poczciwą!... On posyłał tam syna swego i tylu żydów posyła ... A Rebe Badmer zali nie posyła?... a Mechel Gottlieb nie?... Zali nie posyłają inni?...

(C. d. n.)

del murzynami. Stacye te mają nadto służyć w razie potrzeby za przytułek krajowcom, chroniącym się od niewoli, zachęcać ich do pracy rolnej i do nauki rzemiosł, udzielać poparcia przedsięwzięciom handlowym i protegować misye religijne bez względu na wyznanie.

3) Ułatwianie komunikacyi przez budowę kolei żelaznych, dróg handlowych i zakładanie linij nawigacyjnych na wodach kontynentu afrykańskiego.

4) Zakaz wprowadzania broni i amunicyi do miejscowości, gdzie odbywają się łowy i grassuje handel niewolnikami.

5) Wzajemna pomoc mocarstw we wszystkich sprawach, dotyczących kultury afrykańskiej.

6) Popieranie kolonizacyjnych towarzystw prywatnych, a względnie przekazywanie im praw i obowiązków, wynikających z traktatu przeciwko niewolnictwu.

7) Popieranie wszelkiej inicyatywy prywatnej i prywatnych przedsiębiorstw, które pośrednio lub bezpośrednio mogą się przyczynić do zniesienia niewolnictwa i ucywilizowania Afryki.

8) Ustanowienie ciągłej komunikacyi pomiędzy stacyami wewnętrznemi — bez względu na to, do jakiej należą narodowości i jakiego towarzystwa — za pomocą perodycznych ekspedycyj i oddziałów ruchomych, których zadaniem będzie dostarczać stacyom zapasów żywności, popierać ich akcyę represyjną i zabezpieczać drogi.

9) Zaprowadzenie surowego systemu karnego względem łowców, handlarzy i pośredników niewolnictwa z zastosowaniem kary śmierci lub więzienia.

Państwa, przyjmujące traktat, obowiązane są w ciągu roku wydać ustawę karną na podstawie ogólnych zasad jednostajnych. Organizatorowie łowów, dostarczyciele środków materyalnych i wspólnicy przedsiębiorstw, trudniących się połowaniem na ludzi, karani być mają na równi z winnymi morderstwa i podpalaczami. Zaś handlarze niewolników i osoby trudniące się ich transportem i eskortujące karawany z niewolnikami, karane będą na równi z współwinnymi wymienionych zbrodni.

Winowajcy, schwytani na gorącym uczynku, sądzeni będą sądem wojennym przez naczelnika stacyi, względnie przez kapitana okrętu lub dowódcę ruchomego oddziału. W przeciwnym razie ma być do nich zastosowana procedura sądowa, skrócona i ułatwiona.

10) Zasada wzajemnego wydawania przestępców pomiędzy państwami, zawierającemi traktat, znajdzie jak najszersze zastosowanie.

11) Udzielanie przytułku i pomocy niewolnikom, ratującym się ucieczką i odpowiednie traktowanie niewolników, oswobodzonych skutkiem aresztowania lub rozproszenia eskorty lub karawany z niewolnikami.

12) Wspólne usiłowania mocarstw celem skłonienia niezawisłych państw afrykańskich, by przystąpiły do traktatu brukselskiego, w zupełności lub częściowo.

Oto główne zasady projektu, proponowanego przez rząd belgijski. W ostatecznym protokóle ma być ewentualnie dodane jeszcze do wymienionych środków prawo rewidowania okrętów, podejrzanych o handel niewolnikami, które niedawno było przedmiotem głośnego sporu pomiędzy Niemcami i Anglią z jednej strony, a Francyą z drugiej. Wiadomo, iż środek ten nie przypada do gustu Francuzom, jako środek czysto policyjnej natury. Niechajże kongres berliński — tak rozumuje prasa francuska — urządza odpowiednią organizacyę policyjną na morzu Czerwonem i na wschodnich wybrzeżach Afryki, ale nie na wybrzeżu Atlantyckiem, gdzie handel niewolnikami prawie już nie istnieje. Podobne urządzenie policyjne może być dziełem Anglii, Niemiec i Włoch. „Ale my — pisze *Justice*, a za nią i inne pisma — my możemy z próżnemi rękami odejść z kongresu brukselskiego, z dumą bowiem twierdzić możemy, że gdzie tylko powiewają godła francuskie, tam niewolnictwo jest nieznanem. Od nikogo w tej mierze nie czekamy przykładu i niczyjej nie potrzebujemy rady. Zresztą życzliwie spoglądamy na usiłowania naszych sąsiadów ku zaprowadzeniu takiego bezpieczeństwa w całej Afryce, jakie istnieje już obecnie we wszystkich afrykańskich posiadłościach Francyi."

Korespondencya „Nowej Reformy"

Wiedeń, 8 grudnia.

(§) Koło polskie odbyło dziś z rzędu 3-cie posiedzenie. Przyznać trzeba, że w krótkim stosunkowo czasie Koło niemało poświęciło pracy i pilności w zakresie swego działania. W Kole posypały się wnioski jak z rogu obfitości i niemożna nie przyznać, że niektóre z nich mogą mieć praktyczną wartość dla kraju, jeśli tylko odniosą jaki skutek. W tem też sęk. Wnioski te mają stanowić w większej części dyrektywę dla polskich członków rozmaitych komisyi, w szczególności zaś komisyi budżetowej. Zważając jednak dotychczasową praktykę, słusznie można się obawiać, czy podobna akcya przyniesie rzeczywiste owoce przy zbyt daleko posuniętej powolności i uległości naszych posłów dla rządu. Z drugiej strony zaznaczyć trzeba, że w powodzi rozmaitych wniosków stawianych w Kole ostatniemi czasy, niema ani jednego, któryby poruszał w jakikolwiek sposób którykolwiek z ważniejszych postulatów kraju, a z całej dyskusyi prowadzonej na trzech posiedzeniach Koła nie wyłonił się nawet zarys programu działalności Koła, czego już w przeszłym roku domagał się p. Szczepanowski. Są to same „okruszyny", drobne sprawy, wprawdzie bardzo pożyteczne, które jednak nie powinny odwodzić uwagi Koła od spraw ważniejszych, lecz obok tych dodatków znaleść pomieszczenie w ogólnym programie. Trzeba się także obawiać, że to mnóstwo drobnostkowych wniosków zaabsorbuje całą działalność Koła tak dalece, że po prostu braknie czasu, ku podniesieniu której ze spraw większych, jak np. uregulowanie sprawy indemnizacyjnej, regulacya rzek galicyjskich, decentralizacya kolei państwowych, urządzenie wydziału medycznego przy wszechnicy lwowskiej.

Przebieg dzisiejszego posiedzenia był następujący:

Obecnych członków Koła było 37. Przystąpiono do wyboru komisyi parlamentarnej, do której wybrano dotychczasowych jej członków, mianowicie pp. Jaworskiego, Czerkawskiego, Czartoryskiego, Bobrzyńskiego i Benoe, na zastępców zaś p. dra Madeyskiego i Chamca.

Do komisyi dla nietykalności posłów wyznaczono jako kandydata p. Tyszkiewicza, zaś do komisyi dla wniosku Reichera, pp. hr. Hompesza, Chrzanowskiego, hr. Borkowskiego i Czecza. Sprawę umundurowania armii i ustawy budowniczej odłożył przewodniczący do następnego posiedzenia.

P. hr. Hompesz stawia kilka wniosków żądających pomocy dla ludności dotkniętej nieurodzajem, jako to budowy kolei, subwencyonowania towarzystw melioracyjnych, udzielenia zapomogi rządowej wysokości miliona złr. dla dotkniętych nieurodzajem, wolne użytkowanie ropy solnej dla włościan, budowy dróg strategicznych i powiatowych przy zwrotnej rządowej zapomodze.

P. Chrzanowski żąda, żeby skarb przedsięwziął z wiosną przynajmniej budowę najpotrzebniejszych dróg strategicznych.

P. Orzechowski wnosi, żeby tegoroczne podatki w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem rozłożono na trzy lata.

P. Czajkowski Władysław stawia wniosek, żeby w myśl uchwał Sejmu udać się do ministra skarbu w celu wyjednania powstrzymania wszelkich egzekucyi podatkowych w powiatach gdzie nieurodzaj został sprawdzonym.

Stawiają jeszcze wnioski drobniejszej wagi pp. hr. Borkowski i Żuk Skarzewski.

Koło uchwala odesłanie wszystkich wniosków do odnośnych komisyi.

Pod koniec posiedzenia zabiera głos p. dr. Rutowski, przypominając Kołu krótkość sesyi. Należy czas oszczędzać. Trzeba zrobić dla kraju coś donioślejszego. Kto przeczytał budżet tegoroczny, odniósł smutne wrażenie, że Galicya jest w nim traktowana po macoszemu. Koło powinno rozwinąć akcyę w większym stylu, powinno uchwalić program swej działalności.

Wywody p. dr. Rutowskiego były bardzo na miejscu i na czasie. Oby tylko odniosły skutek!

W końcu oświadczył przewodniczący p. Jaworski, że na razie o czynności „siedmnastówki" nic powiedzieć nie może. Wszystkie bowiem sprawy są dopiero w trakcie. Zapewnia jednak Koło, że polscy członkowie „siedmnastówki" względnie parlamentarna komisya Koła nie przedsięweźmie nic na własną rękę, lecz wprzódy zasięgnie światłej rady Koła.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 grudnia.

Ożywioną dyskusyę wywołało w komisyi budżetowej przedłożenie rządowe w sprawie zakupna dóbr skarbowych w Galicyi za sumę 1.800.000 złr. która przypadnie rządowi tytułem wynagrodzenia za prawo propinacyi w dobrach kameralnych galicyjskich. Przeciwko przedłożeniu rządowemu, — którego treść znana czytelnikom naszym z poprzedniego numeru naszego dziennika, — wystąpili członkowie „zjednoczonej lewicy niemieckiej," domagając się, aby minister skarbu przedewszystkiem sumę 1.800.000 złr. wstawił w rubrykę dochodów w budżecie, a użycie jej zostawił decyzyi parlamentu. Za przedłożeniem rządowem przemawiali z Koła polskiego posłowie: Rutowski Gniewosz, Biliński; stanowiska rządu bronił minister Falkenhayn. Pos. Nenwirth postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem, żądając, aby rząd wstawił w budżet sumę 1.800.000 w rubrykę dochodów a co do zakupna dóbr w Galicyi wniósł osobny projekt ustawodawczy.

Wniosek Nenwirtha upadł nieznaczną mniejszością 11 głosów przeciw 13(!), po czem uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej, w której przyjęto całe przedłożenie większością 13 głosów, przeciw 12.

Widzimy z tego, na jakie trudności napotyka w Radzie państwa każda myśl, zdążająca do podniesienia nadwerężonego stanu ekonomicznego naszego kraju, do przytrzymania w jego granicach kapitału, który zeń płynie. Wiadomo powszechnie, jaką gospodarkę prowadzono w skarbowych dobrach w Galicyi: wyniszczono lasy, posprzedawano znaczne obszary gleby za bajecznie niską cenę. Kraj zarówno, jak skarb państwa, poniósł przez to dotkliwe straty. Niechże teraz „rząd sprzyjający krajowi" zatrze choć w części pamięć owych błędów przeszłości i przez zakupno nowych dóbr skarbowych i należytą w nich gospodarkę wynagrodzi krajowi straty, na jakie go przedtem naraził. Mamy nadzieję, że uchwalenie dotyczącego przedłożenia rządowego pójdzie w Izbie gładziej, niż w komisyi budżetowej, gdzie się z nadspodziewanie silną spotkało opozycyą.

Sejmik relacyjny.

Dnia 5 b. m. stawał w Chodorowie poseł Kułaczkowski przed swoimi wyborcami. Na zgromadzenie, które odbyło się w ratuszu, przybyło przeszło 200 wyborców, przeważnie włościan i księży. P. Kułaczkowski w długiej, bo w dwugodzinnej przemowie, wyłuszczywszy wyborcom kompetencyę i skład Sejmu, omawiał szczegółowo działalność ostatniej sesyi, a szczególnie wnioski, uchwały i interpelacye, dotyczące włościan, w tej liczbie także ustawę o pisarzach gminnych i wnioski p. Kramarczyka o asekuracyi. Punkt za punktem rozbierał też poseł znaną interpelacyę Romańczuka, która wielkie na wyborcach wywarła wrażenie. Po przemowie p. Kułaczkowskiego rozpoczęto rozprawę, poczem posłowi jednogłośnie udzielono wotum zaufania.

Z Austryi.

Zarówno Staro jak Młodoczesi domagają się stanowczo, aby sejm czeski zwołano na dodatkową sesyę po Nowym Roku. Rozchodzi się o uchwalenie ustawy o szkołach dla mniejszości narodowych i subwencyi 100.000 złr. na przyszłoroczną wystawę krajową w Pradze. Na załatwienie tych spraw wystarczyłoby 5 posiedzeń.

Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej uchwalił na wniosek Plenera wybór komitetu, któryby celem zapobieżenia coraz częstszym strejkom zajął się zbadaniem kwestyi ustanowienia urzędów pojednawczych w sprawach przemysłowych i rzemieślniczych.

Z końcem tego tygodnia załatwić ma Izba poselska budżet prowizoryczny i kontyngent rekrutów, po czem zebrać się ma Izba panów, celem uchwalenia tych samych przedłożeń rządowych, poczem wybierze komisyę szkolną z 21 członków.

Komisya budżetowa uchwaliła w sobotę prowizoryum budżetowe, przyczem jednak nie obeszło się bez ostrych wycieczek przeciw rządowi, że zarówno zamknięcia rachunków z ubiegłych lat, jak przedłożenia budżetowe wnosi za późno, skutkiem czego parlament nie ma czasu i sposobności rozpatrzeć się w preliminarzach i powziąć decyzyę w wielu kwestyach zasadniczych. Stanowiska rządu bronił w komisyi minister Dunajewski.

Franciszek Hagenhofer, kandydat do Rady państwa w miejsce ks. Liechtensteina, ogłosił wezwanie do wyborców, w którem przyrzeka, iż podejmie zasadniczą myśl wniosku księcia, t. j. starać się będzie o wprowadzenie w życie szkoły wyznaniowej.

Z Niemiec.

Cesarz niemiecki bawi teraz w W. Księztwie Hesskiem i rozrywa sobie czas polowaniem. Dn. 7 b. m. odbyła się na cześć jego wielka uczta. W. książę wniósł toast na cześć cesarza, — ten odwzajemniając się przypomniał pomoc W. księcia i Hessyi w zdobyciu jedności niemieckiej i wyraził nadzieję, że stal heska okaże się i w przyszłości równie twardą, jeżeliby znowu przyszło do walki o dobra narodowe.

W parlamencie niemieckim w sobotę na porządku dziennym obrad był dochód z ceł. Rozprawa była bardzo ożywiona z powodu nader dosadnego krytykowania całej polityki cłowej, a szczególnie zbyt wysokich ceł od zboża i mięsa. Socyalno-demokratyczny poseł z Wrocławia Kühn opisywał smutne stosunki robotnicze na Śląsku i domagał się zniesienia a przynajmniej zniżenia ceł dotychczasowych, przytem przypomniał, co ks. Bismark zapowiedział był w początkach reformy socyalnej, iż każdy robotnik będzie miał kurę co niedzielę; — zapowiedź ta nietylko się nie spełniła, ale stało się wręcz przeciwnie.

Po Kühnie krytykował Kräcker cła od drzewa, które nietylko wstrzymały rozwój przemysłu drzewnego, ale zagrażają mu upadkiem. Poseł Rickert kontynuując wywody poprzednich mowców wykazał, że od czasu zaprowadzenia ceł koszta skromnego wyżywienia się urzędników wzrosły o 10 prc., że ci urzędnicy zmuszeni są teraz żywić się lichem mięsem końskiem, bo ich nie stać na drogie wołowe lub wieprzowe. Chleb w Niemczech jest teraz droższy niż we Francyi lub w Anglii. Mowca nie może pojąć, jak dotąd po takich obfitych i wymownych doświadczeniach ktoś może się spodziewać pożytku powszechnego z ceł wysokich. Jedyny pożytek mają tylko wielcy właściciele posiadłości. Ubolewania godnem jest, że stronnictwo narodowo-liberalne w sprawie ceł od zboża i bydła popiera wyłączne ziemiańskie interesa konserwatystów, sprzeczne z interesami wielkiej masy mieszkańców nietylko miast, ale i wsi, bo drożyzna zboża daje się we znaki także włościanom.

Powyższe wywody miały tylko ten skutek, że poseł Hoffmann z Królewca, należący do stronnictwa narodowo-liberalnego, przyznał, iż dotychczasowe wysokie cła długo utrzymać się nie dadzą.

Ostatecznie uchwalono cła w dotychczasowej wysokości. Pos. Hammerstein, jeden z główniejszych reprezentantów skrajnego konserwatyzmu, redaktor *Kreuz-Ztg*, oświadczył swoim wyborcom w Stołpi na Pomorzu, iż w przyszłych wyborach zrzeka się swej kandydatury na rzecz byłego ministra Puttkamera.

Z Brukseli.

Belgijska Izba deputowanych ukończyła w sobotę rozprawę nad interpelacyą Bara, która dała powód do scen tak burzliwych i godności parlamentu uwłaczających. Ze strony opozycyi był to zresztą wysiłek zręczny i umiejętny, który zadał gabinetowi niepowetowaną klęskę moralną. Cóż, kiedy gabinet Beernaerta, ufny w poparcie klerykalnej większości parlamentu, usiłuje wbrew wskazówkom taktu i godności, wbrew wyraźnie zamanifestowanej woli ludu, utrzymać się bądź co bądź na stanowisku. W celu umocnienia gabinetu w tem postanowieniu, konserwatywno-klerykalna większość uchwaliła mu wotum ufności, teraz, po niesłychanych rewelacyach, kompromitujących rząd, wotum ufności, w którem wyrażono bezwzględną aprobatę postępowania ministrów! W tym duchu zredagowany porządek dzienny, przyjęty został 76 głosami przeciwko 34. Sędziwy Frère-Orban, który nie mógł, z powodu osłabienia wiekiem, przemawiać przeciwko znienawidzonym ministrom, wziął jednak udział w głosowaniu, poto naturalnie, by dorzucić swój głos, poważny i w kraju ceniony, do głosów potępiających ministerstwo.

Czy uchwała Izby umocni pozycyę gabinetu, nie wiadomo. Równocześnie bowiem wzrasta podniecenie umysłów w stolicy i przygotowują się nowe demonstracye. Król wzywał do siebie ministrów na naradę, ale wynik tej narady dotychczas nie znany.

Z Włoch.

Na ostatniem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych z powodu rozprawy nad adresem, którym Izba ma odpowiedzieć na mowę tronową, wszczęto, jak donoszą ostatnie telegramy z Rzymu, dyskusyę o stosunkach włosko-francuskich. Jak wiadomo, Crispi uczynił pierwszy krok do zaniechania walki ekonomicznej, przedkładając Izbie projekt zniesienia ceł dyferencyalnych. Otóż radykali Imbryani i Ferrari zabrali głos w Izbie, by zaznaczyć życzenie i dążność kraju do politycznego pojednania z Francyą.

Crispi odparł na to, iż polityczne stosunki pomiędzy obu państwami są jak najlepsze. Nieporozumienie istniało tylko w kwestyach ekonomicznych. Rząd włoski czyni pierwszy krok do ekonomicznego pojednania i spodziewa się, że ta nieprzymuszona inicyatywa Włoch znajdzie oddźwięk we Francyi i przyczyni się do przyjaznego ukształtowania stosunków pomiędzy sąsiedniemi państwami, co dla obu stron jest równie pożądanem „nie znajdzie się bowiem nikt chyba, ktoby nie był ożywiony pragnieniem utrzymania przyjaźni pomiędzy Włochami a Francyą"!

Pierwszy to raz po paru latach prowokacyjnej polityki względem Francyi, zaznaczył premier włoski tak wyraźnie i uroczyście chęć utrzymania przyjacielskich stosunków z Francyą. To też Imbriani i Ferrari oświadczyli, że są zadowoleni ze słów prezydenta ministrów, poczem adres do tronu został przyjęty.

Pogłoska o częściowem przesileniu ministeryalnem we Włoszech, mianowicie o ustąpieniu ministra skarbu i ministra finansów zdaje się być, na razie przynajmniej, nieuzasadnioną. Zapewniają, iż pogłoska ta wyszła z łona samego gabinetu skutkiem nieporozumienia, jakie zaszło pomiędzy Crispim a Seismit-Dodą. Crispi nie byłby przeciwny ustąpieniu Seismit-Dody, ale nie łatwo znaleźć męża stanu z równemi zdolnościami finansowemi, który zgodziłby się objąć w danych warunkach stanowisko po dzisiejszym ministrze skarbu.

Agencya Stefaniego donosi z Massawy: „Deszak Sejum i Deszak Sebhat, naczelnik prowincyi Agame, do których przyłączyły się dwa oddziały krajowców pod dowództwem kapitana Bettiniego, zadali 2 grudnia zupełną klęskę Ras-Aluli i Mangaszy. Po tej walnej bitwie należy uważać powstańcze siły w prowincyi Tigre za zniweczone". Wiadomość ta, jeżeli jest prawdziwą, oznacza nowe powodzenie polityki włoskiej w Afryce i utrwala w Abissynii panowanie sprzymierzeńca Włoch, króla Menelika.

Cesarz Don Pedro.

Cesarz Don Pedro dopiero w sobotę rano wysiadł na ląd w Lizbonie i zajął przygotowane mieszkanie w hotelu Braganza. On i cała rodzina jego i towarzysze są zdrowi. Parowiec brazylijski „Alagoas" zawijając do portu miał starą flagę brazylijską. Gdzie cesarz stale się osiedli, dotąd niewiadomo, niektóre dzienniki zapewniają, że osiedli się w południowej Francyi. Również niewiadomo czy ogłosi jaki manifest i zaprotestuje przeciw pozbawieniu go praw; zdaje się, że zachowa się zupełnie biernie i wyczekiwać będzie dalszego przebiegu wypadków. W rozmowie z witającym go królem portugalskim unikał wzmianki o przewrocie brazylijskim, którego padł ofiarą.

Kronika.

Kraków, 9 grudnia.

Rocznicę listopadowego powstania święciło wczoraj uroczystym wieczorkiem, urządzonym w sali cechu rzeźników Stowarzyszenie rękodzielników krakowskich „Zgoda". Zebranie było bardzo liczne, a nietylko młodzież stawiła się tłumnie, lecz nie zabrakło także poważnych obywateli, członków Rady miejskiej i szczerych przyjaciół rękodzielników z innych sfer społecznych. Wieczorek rozpoczął odczytem „o bitwie pod Grochowem" prof. dr. August Sokołowski. Odczyt był szczegółowem na licznych źródłach historycznych opartem objaśnieniem, spopularyzowanego przez Towarzystwo sztuk pięknych obrazu Juliusza Kossaka pod tymże tytułem. Gorącemi oklaskami podziękowali słuchacze prof. Sokołowskiemu za trud prelegenta. W części muzykalnej wieczoru z uznania godną gotowością wzięli udział członkowie chóru Stowarzyszenia młodzieży handlowej, pod kierunkiem swojego dyrektora p. Wereszczyńskiego. Hucznemi i dobrze zasłużonemi oklaskami nagradzano też każdy numer, umiejętnie ułożonego, a artystycznie wykonanego programu. Popisy solowe: śpiew p. Przylibskiego i gra na skrzypcach p. Wereszczyńskiego mogły zadowolić w zupełności wybrednych nawet słuchaczów.

Deklamacyę przyjął na siebie artysta dramatyczny p. Edmund Rygier. Oprócz wypowiedzianego z głębokiem przejęciem i siłą „Grobu Agamemnona", uraczył artysta słuchaczów nigdy dotąd nie deklamowanym pięknym przekładem wiersza p. t. „Mickiewicz", napisanego przez Uhlanda. Korzystając z łaskawego upoważnienia tłumaczki pani A. Ban..., małżonki profesora, pozwalamy sobie wiersz ten przytoczyć w całości, z przekonaniem, iż będzie to przyjemnem dla naszych czytelników.

Wiersz ów opiewa:

Na dalekim Wisły brzegu,
Wre zawzięcie bój gorący,
Aż do kraju niemieckiego
Leci strzałów odgłos grzmiący.
Oręż szczęka, kosa dzwoni,
Z szumem wiatru pieśń spłynęła,
Pieśń bojowa z orłem w dłoni:
Jeszcze Polska nie zginęła!

Ucho nasze szmery łowi,
Piersi oddech w sobie tłumią,
Ciszą pole nam odpowie,
Fale wody tylko szumią!
Wtem — jakoby — szmer modlitwy,
Krwi i dymu woń osiada,
Skargą jęczy pole bitwy —
Polska, Polska ginie — pada!

I znów cisza uroczysta:
Ktoś — za struny lutni chwyta
Brzmieje — rośnie — pieśń wieczysta
To zbawienie Polski świta.

Kraj, co takie duchy rodzi,
Gdzie się taka pieśń poczęła,
Taki naród żyć nie przestał —
Jeszcze Polska nie zginęła!

Zawsze mile słuchanym polonezem Kurpińskiego i choralną pieśnią „Bracia rodzona" zakończył się wieczorek, a dyrygent p. Wereszczyński zbierał gratulacye i podziękowania za pracę.

Gdy się już rozchodzono, prezes „Zgody" p. Stanisław Rehman, otoczony członkami zarządu Stow., w krótkich serdecznych słowach podziękował obecnemu na zebraniu członkowi Wydziału krajowego p. Tadeuszowi Romanowiczowi za przybycie, w którem widzi ponowny dowód prawdziwej życzliwości dla stanu rękodzielniczego, a przedewszystkiem dla krakowskiej „Zgody", której w ciągu lat ośmiu był p. Romanowicz prawdziwym i wypróbowanym przyjacielem. O życzliwość owę i pamięć o krakowskich rękodzielnikach na nowem stanowisku prosi prezes „Zgody" i nadal, z wiarą, iż prośba ta nie jest daremną. Po słowach tych chór młodzieży handlowej odśpiewał gromkie „Niech żyje nam!"

P. Romanowicz, dziękując za serdeczne przyjęcie, życzył „Zgodzie" rozwoju i zdobycia do wspólnej pożytecznej pracy największej liczby członków, oraz zapewnił, iż na jakiemkolwiek będzie stanowisku, nigdy nie przestanie należeć do przyjaciół rękodzielników i w miarę sił dopomagać ich poczciwym usiłowaniom, na pożytek nietylko ich własny, lecz całego narodu.

Wieczorek Mickiewiczowski Staraniem uczniów 8 klasy gimnazyum św. Anny odbył się w sobotę uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamięci poety. Najważniejszą częścią pięknego programu było doskonałe wypowiedzenie przez uczniów fragmentów z tragedyi Sofoklesa „Król Edyp" w znakomitym przekładzie prof. J. Czubka. Oprócz części muzycznej, która wypadła ku ogólnemu zadowoleniu, na wzmiankę zasługuje śpiew znanego amatora p. Górskiego, tudzież produkcye chóru p. Deca. W części deklamacyjnej odznaczyli się uczniowie Bl. i S. Na zakończenie w ciepłych słowach przemówił do młodzieży dr. Leon Kulczyński, dyrektor gimnazyum.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski wraz z posłem dr. Weiglem wyjeżdżają dziś w celu poparcia ważnych spraw miejskich do Lwowa, a później pojechać mają do Wiednia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 12 bm.

Bal na dochód weteranów wojsk polskich Dnia 5 b. m. ukonstytuował się komitet balu na korzyść weteranów wojsk polskich z 1830—1831 r. Bal odbędzie się we środę dnia 5 lutego 1890 r. w salach hotelu Saskiego. Przewodniczącym wybrany został Ksawery Konopka, sekretarzem Stanisław Konopka. W skład komitetu weszli pp.: Binder, dr. Bogusz, Wł. Chwalibogowski, Erard Ciechomski, Chełmski, Gralewski, br. Haydel, A. Kłobukowski, br. A. Konopka, hr. Koziebrodzki, Ligęza, Lisowiecki, J. Malczewski, hr. Oswald Potocki, Paweł Popiel (wnuk), A. Siedlecki, W. Szpakowski. Uchwalono urządzić różne niespodzianki i śliczne karneciki symboliczne dla dam.

Stypendyum dla lekarza. Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Rydygier, ogłasza:

„Odebraną przez Towarzystwo lekarskie warszawskie nagrodę imienia Tytusa Chałubińskiego w kwocie rs. 240 czyli 295 złr., uzupełniam do sumy 350 złr. i przeznaczam na stypendyum w kwocie 50 złr. miesięcznie dla młodego lekarza, któryby zechciał pracować przy klinice chirurgicznej krakowskiej od 1 stycznia do ostatniego lipca (końca roku szkolnego) 1890 r. Zgłoszenia przyjmuję do d. 20 grudnia b. r. Warunek: Dokładna znajomość anatomii patologicznej i biegłość w badaniu histologicznem; dlatego też asystenci, lub dawniejsi asystenci zakładów anatomii patologicznej otrzymają pierwszeństwo. Dyplom austryacki niepotrzebny".

Z teatru. Dawno już nie wyniosła publiczność nasza tak miłego, ze wszech miar dobrego i na długo pamiętnego wrażenia, jak w ubiegłą sobotę.

Widowisko rozpoczął „Alcybiades", poemacik dramatyczny M. Wołowskiego, natchniony ideą patryotyczną, w którym pp. Żelazowski, Rygier i Sobiesław, oraz p. Żelazowska zelektryzowali bardzo licznie zgromadzonych widzów grą iskrzącą się od zapału. Ale główny tryumf odniosła wyborna, niezrównana komedya Augiera „Zięć pana Poirier", której w znacznej części i wyśmienita gra p. Sulkowskiej, pp. Lubicza, Ruszkowskiego i Warnera pomogła do niebywałego u nas przyjęcia i powodzenia. Słowem było to z przedstawień bieżącego sezonu względnie najbardziej wzorowe i dlatego sądzimy, że publiczność chętnie jutro utrwali, a bodaj przedłuży byt jego na naszej scenie.

Cywilna orkiestra krakowska złożona z 27 członków przeważnie rękodzielników, popisywała się wczoraj wcale udatną grą w lokalu Stowarzyszenia weteranów wojskowych. Kierownikiem i nauczycielem młodej tej orkiestry jest p. Sierosławski, a założycielem pragnącym zabezpieczyć jej trwały żywot, prezes Tow. weteranów wojskowych i inspektor straży akcyzowej p. Staszczyk. Zebrani na popis ten życzliwi członkom orkiestry obywatele odbyli pod przewodnictwem p. Szafrańskiego konferencyę, na której postanowili zaprosić na przyszły piątek do sali obrad Rady miejskiej prezydenta oraz członków Rady, przełożonych Stowarzyszeń rękodzielniczych i grono obywateli, celem obmyślenia środków dalszego stałego utrzymania w mieście orkiestry owej, istotnie pożytecznej wobec braku jakiejkolwiek innej orkiestry prywatnej.

Zmarli. W Petersburgu zmarł w 58 roku życia Władysław Laski, Polak, dyrektor banku międzynarodowego w nadnewskiej stolicy, finansista bardzo czynny przy ostatnich konwersyach pożyczek państwowych rosyjskich.

Tarnów, 4 grudnia (Kor. *N. Reformy*). „Gwiazda" tarnowska, dzięki sprężystości i zapobiegliwości jej prezesa ks. dra Kopycińskiego, ma obecnie dom murowany piętrowy. Budowę tego domu, przeznaczonego dla wdów i sierot po rękodzielnikach „Gwiazdy", rozpoczęto we wrześniu, a z końcem listopada pokryto dachem cynkowym. Kamienica ta stoi przy ulicy Kopernika i dotyka sali, którą tenże sam prezes zbudował w r. 1882, a która ma 16·45 metrów długości, 10·1 metrów szerokości, a 166·14 metrów kwadr. powierzchni. Suteryny i parter nowego domu są na żelaznych szynach sklepione. Powierzchnia domu wynosi 336·24 metr kwadr. Cały majątek nieruchomy „Gwiazdy", po wykończeniu wewnątrz, będzie wynosił 26.000 złr. — „Gwiazda", założona przez ks. Kopycińskiego w r. 1880, posiadała tylko drewniany domek z ogrodem, obdłużony sumą 1.500 złr. Na mocy statutu Stowarzyszenia utrzymuje inwalidów, wdowy i sieroty, płacąc im po 8 złr. miesięcznej zapomogi stałej, nadto w czasie choroby udziela pomocy lekarskiej, zapomogi 2 złr. tygodniowo, aż do wyzdrowienia, a w razie śmierci opłaca koszta pogrzebu. Mimo tak wielkich corocznych rozchodów, zdołano w r. 1882 zbudować salę wartości 7.200 złr., a obecnie murowany piętrowy dom.

Jaką życzliwością otacza miasto Tarnów i inni „Gwiazdę" wskazuje już to, że w przeciągu trzech miesięcy na mocy pozwolenia, otrzymanego od namiestnictwa zebrał ks. Kopyciński w Tarnowie samym na budowę tego domu przeszło 2.000 złr. Obecnie zaciąga „Gwiazda" pożyczkę w Kasie oszczędności, w wysokości 10.000 złr., aby wewnątrz nowy dom na wiosnę wykończyć. Dochody z kamie-

nicy są przeznaczone w części na amortyzacyą długu mającego się zaciągnąć, reszta zaś na utrzymanie inwalidów, wdów i sierót po rękodzielnikach. Udzielamy tej wiadomości czytelnikom, ażeby raczyli zainteresować się tak ważną i doniosłą dla rękodzielników sprawą i skromne datki nadsyłać do dyrekcyi „Gwiazdy" w Tarnowie, aby gmach o tak pożytecznem przeznaczeniu został rychło wykończony.

Żywiec, 5 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Kasyno obywatelskie w Żywcu urządziło dnia 1 b. m. ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza wieczorek muzykalno-wokalny. Tak z werwą wypowiedziane przez jednego z tutejszych nauczycieli słowo wstępne, jak deklamacye i śpiewy zadowolniły dość licznie zebraną publiczność. Nie będziemy się rozwodzić nad pojedynczemi częściami, dziękujemy tylko inicyatorom, jak wydziałowi i wszystkim biorącym udział w wieczorku — a dziękujemy tem serdeczniej, że tu na kresach, gdzie choć nieznacznie, lecz wytrwale prowadzi się walka z niemczyzną, konieczną rzeczą są takie obchody narodowe dla rozbudzenia uśpionego ducha. Dziwić się tylko należy tutejszej inteligencyi, która z obojętnością przyjmuje tego rodzaju obchody.

Poszukiwanie spadkobierców. Obrońca prokuratoryi w Warszawie p. Perkowski ogłasza o spadkach pozostałych po: Emilianie Podowskim, zmarłym w r. 1884, Józefie Łukowskim i Piotrze Zawistowskim vel Zawitajewie, zmarłych w r. 1887. Spadki te w razie niezgłoszenia się sukcesorów w ciągu 6 miesięcy, przelane zostaną do funduszów skarbowych.

Liczba gatunków kwiatów, hodowanych obecnie w Europie, dochodzi do 4 200, z których tylko 420 posiada woń przyjemną. Najwięcej jest kwiatów białych, bo aż 1.194 gatunków, z tych 187 pachnących; żółtych kwiatów jest 951 gatunków, z tych 77 pachnących; czerwonych 823 i 84 z zapachem, błękitnych 594 i 31 z zapachem, fioletowych 308 i tylko 13 pachnących. Różnobarwnych kwiatów zaś jest 230 gatunków, a z tych 28 wydaje woń przyjemną. Znacznie większą natomiast jest liczba kwiatów, które przy potarciu roztaczają zapach niemiły.

Najszybszy okręt. Uczony amerykański Thurston opracował plan budowy statku, który, jak twierdzi, w $3\frac{1}{2}$ dniach odbywałby drogę pomiędzy Europą a Nowym Jorkiem. Długość statku wynosiłaby 800 stóp, szerokość 80 stóp, a cena miejsca 4000 fr. Statek poruszać ma maszyna o sile 250.000 koni, zużywająca na godzinę 3500 ton węgla.

Ze Stowarzyszeń.

— W sali obrad Rady miejskiej odbyło się wczoraj ogólne zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Solidarność", celem wyboru stałego zarządu. Zebraniu przewodniczył w zastępstwie chorego prowizorycznego prezesa p. Alfons Lipoman. W dyskusyi nad zmianą licznych paragrafów bardzo niedostatecznego statutu zabierali głos: dr. Lesław Boroński, dr. Orłowski, dr. Faustyn Jakubowski, inżynier Gajewski, dr. Paszkowski, dr. Doboszyński, Kornecki, Antoniewicz i inni. Postanowiono przekazać sprawę ulepszenia statutu nowemu stałemu zarządowi, do którego wybrani zostali: Władysław hr. Zamojski prezesem, jego zastępcą Alfons Lipoman, syndykiem dr. Serafin Ohmurski, zastępcą dr. Adam Bobilewicz, sekretarzem Brejski Jan, zastępcą Grzybowski, skarbnikiem ks. Jan Malarz, zastępcą ks. Zygmunt Swider. Do komisyi nadzorczej: dr. Lesław Boroński, Jan Fischer, Edmund Gajewski, Józef Jawornicki i Ludwik Zawiłowski. Do wydziału weszli pp.: Antoniewicz Bolesław, Kornecki Wincenty, dr. Faustyn Jakubowski, Mrazek Józef, Riedel Teodor, dr. Purzycki Józef, dr. Szafarski Jan, Szpakowski Witalis, Łokietek Józef, Sinkiewicz Władysław, Jan Rotter, dr. Juliusz Leo, Lewiecki Henryk, Kaczmarski Władysław, Konopka Ksawery, Hałaciński Eustachy, Sokołowski August i Różycki Michał. Zastępcami wydziałowych wybrani pp.: Gajdzica Teodor, dr. Leszko Władysław, Rząca Karol, Chmurski Roman, Rozmanit Antoni, Wojtych Felicyan, Fritsch Herman, Rudnicki Józef, Marynowski Ludwik, Schrott Emil, Michałowski Stanisław, Długołęcki Antoni, hr. Tyszkiewicz Janusz, Jan Kustrzeba, Marcin Dobija, Meisner Adolf, Wasilkowski Zygmunt i Aurelinus Pruszyński.

„Wskutek wyboru nowego wydziału Towarzystwa „Solidarność", dokonanego na walnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa, odbytem dnia 8 b. m., mam honor zaprosić wszystkich członków komisyi nadzorczej, wydziału i zastępców członków wydziału, by raczyli przybyć we wtorek dnia 10 b. m. o godzinie 7 wieczorem do sali obrad Rady miejskiej, celem porozumienia się co do dalszych czynności wydziału". *Alfons Lippoman.*

Mianowania. Cesarz zamianował ormiańskiego katolickiego proboszcza w Horodence, ks. Mardyrosiewicza kanonikiem; a ormiańskich proboszczów: ks. Romaszkana w Śniatynie i ks. Mossoro w Kutach, honorowymi kanonikami kapituły ormiańskiej we Lwowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu praktykantów sądowych dra Kazimierza Ulanowskiego, Walentego Koczorowskiego, Stanisława Komorowskiego i dra Jana Kawalca.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela kierującego Filipa Bogusza w Łącku, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej w Łącku.

Odznaczenie. Cesarz nadał burmistrzowi miasta Trembowli dr. Olpińskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa Antoniego Barbackiego z Cieszanowa do Tarnobrzega; Mieczysława Jakóba 2 im. Kaliniewicza z Tarnobrzega do Cieszanowa; Jakóba Józefa 2 im. Kulczyckiego ze Lwowa do Żółkwi; Marcelego Zadurowicza ze Lwowa do Brzeżan; w końcu Franciszka Szameckiego ze Lwowa do Skałatu i przeznaczył ich do służby przy dotyczących starostwach.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Rozwadowie Władysława Krzyżanowskiego, w tym samym charakterze służbowym do Łańcuta; zamianował zaś systemizowanego dyetarynsza tabuli krajowej w Lwowie Henryka Mroczkowskiego, kancelistą przy sądzie powiatowym w Rozwadowie.

Składki. Na budowę kaplicy przy Morskiem Oku złożyli za pośrednictwem dra W. Markiewicza, wiceprezesa Tow. Tatrz.: Rada powiatowa Nowotarska 25 złr., Zofia Zawiszyna w Warszawie 15 złr., Józef Bieliński z Sieraczy 10 złr., ks. kanonik Józef Pelczar 5 złr., ks. Karol Krementowski 5 złr. Nadto złożyli na cele Tow. Tatrz. za pośrednictwem dra F. Wilkosza b. członkowie Tow. ochrony Tatr polskich: Antoni Stachowski 10 złr., Stanisław Chełmicki 5 złr., Jan Uziembło 5 złr.

Zarząd Tow. Tatrzańskiego składa szlachetnym ofiarodawcom za wymienione datki serdeczne podziękowanie.

Sprostowanie. W artykuliku zamieszczonym w kronice poprzedniego numeru naszego pisma, o Leopoldzie Janikowskim, mylnie wydrukowano w samym tytule nazwisko Rogoziński. Z treści artykuliku czytelnik łatwo zrozumieć mógł ów błąd, — poczuwamy się jednak do obowiązku sprostowania niemiłej pomyłki.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 10 grudnia: Po raz drugi „Alcybiades", fragment dramatyczny w 1 akcie Michała Wołowskiego, oraz „Zięć pana Poirier", komedya w 3 aktach Emila Augiera i Juliusza Sandeau.

We czwartek 12 grudnia: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Aurelego Urbańskiego, w rocznicę jego 25-letniej działalności jako dramaturga-poety. 1) „Dramat jednej nocy", dramat w 1 akcie Aurelego Urbańskiego. 2) „Podlotek", fragment, scena z lalką. 3) „Po wystawie paryskiej", komedya w 1 akcie A. Urbańskiego. 4) „Ksenja", dramat w 1 akcie A. Urbańskiego.

W sobotę 14 grudnia: Po raz pierwszy „Świetna partya" (*Un beau mariage*), komedya w 5 aktach Emila Augiera.

Proces wadowicki.

Wadowice, 7 grudnia.

Dzisiejsze zeznania świadków dotyczyły w dalszym ciągu sprawy organizacyj kolejowych agencyi oświęcimskiej na stacyach Podgórze-Płaszów, Podgórze przystanek, Skawina i Sucha. Na okoliczności, kwestyi powyższych dotyczące przesłuchano ogółem 17 świadków, przeważnie ze służby kolejowej na wymienionych stacyach, dalej naczelnika stacyi w Bonarce Leona Karlińskiego, restauratora w Skawinie Leona Szpądrowskiego oraz żandarmów Leona Seidla i Wład. Popiela.

Zeznania świadków wyjaśniły wiele ciekawych szczegółów odnoszących się do procederu przewożenia wychodźców ze Suchej drogą na Skawinę do Oświęcima.

Jak się okazuje, stacya Skawina uważaną była przez agencyę oświęcimską za bardzo ważny punkt operacyjny. Na stacyi tej krzyżują się pociągi jadące z Suchej z pociągami zdążającemi do Oświęcimia. Wychodźcy wyprawieni z Suchej przez Schönera do Oświęcimia, musieli się w Skawinie przesiadać. Przy przesiadaniu się tem narażali się oni na aresztowanie ze strony żandarmeryi skawińskiej, która była zwykle obecną przy każdym pociągu i gorliwie tropiła wychodźców. Aby tego uniknąć, agencya oświęcimska rozszerzyła swą sieć i na Skawinę. Dla celów agencyi zjednanym był tamże restaurator kolejowy Szpądrowski i jeden z urzędników kolejowych.

Jak zeznania kilku świadków oraz żandarmów stwierdziły, Szpądrowski przez kilka miesięcy pobierał wynagrodzenie miesięczne 20 złr. za to, aby nie zawiadamiał żandarmeryi o wychodźcach, jak to przedtem zwyczajnie czynił.

Żandarmi Seidel i Popiel zeznają, że mieli polecenie aresztować tych wychodźców, którzy nie posiadali paszportów i funduszów. Z opowiadań ich jednak mglistych, a w szczegółach nawet sprzecznych, trudno było powziąć dokładne wyobrażenie, jaką instrukcyą kierowała się w tej mierze żandarmerya.

Celem dokładnego wyświecenia tej kwestyi postawił obrońca dr. Łazarski wniosek, aby trybunał zażądał od starostwa w Wieliczce wyjaśnienia w tym kierunku. Wniosek uchwalono.

Z zeznań poszczególnych świadków, obudzały zainteresowanie zeznania Karola Szpądrowskiego (którego ze względu na jego udział w sprawie nie zaprzysiężono), dalej Leona Karlińskiego oraz Adama Janika przesuwacza wozów w Skawinie. Szpądrowski zeznaje, iż otrzymał dwukrotnie z rąk Schönera kwotę 20 złr. z upomnieniem, aby w dobrych starał się żyć z żandarmeryą stosunkach i popierać interes agencyi oświęcimskiej. Nakłaniano go nadto ze względu, iż był krewnym burmistrza o popieranie u władz gminnych interesów agencyi.

Leon Karliński, naczelnik stacyi w Bonarce, zeznaje, że żandarmerya często aresztowała wychodźców w Podgórzu, Płaszowie i Bonarce za jego wiedzą i zezwoleniem, przyczem stwierdza, że od pewnego czasu aresztowania owe nagle ustały zupełnie. Z wychodźcami przyjeżdżał często stary Krasuski i szynkarz podgórski Ehrlich.

Świadka Augusta Ocetkiewicza, naczelnika w Skawinie, uwolnił trybunał od zeznań na jego własne żądanie, motywowane przepisem §. 153 proc. kar.

Świadek Adam Janik, przesuwacz wagonów, opowiada nader charakterystyczny fakt, jakiego był świadkiem na stacyi w Podgórzu. Przechodząc wieczorem około budynku stacyjnego usłyszał wydobywający się gdzieś z pod ziemi płacz. Idąc za głosem doszedł do okna piwnic budynku stacyjnego i przy pomocy służby kolejowej uwolnił zamkniętych w piwnicy kilkunastu wychodźców. Wychodźcy ci nie umieli wyjaśnić bliżej, kto ich tam zamknął, twierdzili tylko, że jakiś żyd na chwilę im tam kazał się zatrzymać, rzekomo, aby ich ukryć przed żandarmeryą a następnie nie wrócił więcej.

Na zakończenie rozprawy dzisiejszej odczytano pismo jeneralnej dyrekcyi kolei państwowej wystosowane do trybunału, a zaprzeczające urzędownie ingerencyi czynnej i jakiegokolwiek udziału krakowskiej dyrekcyi ruchu kolei państwowej w przedmiocie popierania interesów agencyi Klausnerowskiej w Oświęcimiu,

Pismo to, złożone dziś trybunałowi przez zastępcę dyrektora ruchu kolei państwowej w Krakowie p. Seferowicza, kończy się takim ustępem:

„Że nie leżało w zamiarze c. k. dyrekcyi ruchu w Krakowie, popierać agencyę Klausnera i wpływać, aby wychodźcy tylko pewną rutę w swej podróży obierali, okazuje się to dowodnie z odezwy tej, że c. k. dyrekcyi, którą ona pod dniem 9 maja 1888 do L. 7062/I wystósowała na przedstawienie c. k. głównego urzędu cłowego, jako policyi granicznej w Oświęcimie, żądającego od c. k. dyrekcyi zarządzenia, aby podróżnym, zaopatrzonym w bilety jazdy opiewające na Oświęcim, nie dozwalano wysiadać w stacyi Przeciszowie lub Dworach. Odezwa ta c. k. dyrekcyi ruchu w Krakowie, odmawiająca żądaniu c. k. głów. urzędu cłowego w Oświęcimie zawiera to umotywowanie odmowy:

„Każdemu podróżnemu, zaopatrzonemu w należytą legitymacyę do jazdy wolno jest wysiąść na którejkolwiek ze stacyi, położonych pomiędzy stacyą, w której wsiadł, a stacyą, do której opiewa jego legitymacya, a kolej nie ma żadnego prawa ograniczać w tym kierunku woli podróżującego."

„Odezwa ta znajduje się już obecnie w rękach Świetnego c. k. Sądu obwodowego.

„Z tego przedstawienia rzeczy, opartego na aktach okazuje się więc, że c. k. dyrekcya ruchu jako taka nie miała wcale zamiaru popierania agencyi Klausnera w Oświęcimie. z mej strony szczególną kładę uwagę na to, aby i Sąd przysięgłych nabrał tego samego przekonania i upraszam przeto najuprzejmiej, aby Wysoki c. k. trybunał zechciał zarządzić, iżby niniejsze pismo w toku rozprawy karnej odczytanem zostało i aby to faktyczne sprostowanie sprawy na tej drodze dostało się do powszechnej wiadomości." Podpisano: *Czedik.*

(Telegram Nowej Reformy.)

Wadowice, 9 grudnia. Dzisiaj przed południem składał zeznania świadek Thieberg, naczelnik stacyi państwowej w Oświęcimiu. Świadek wyjaśnił wyczerpująco stanowisko urzędu kolejowego w Oświęcimiu wobec agencyi. Telegram służbowy w sprawie niewypuszczania wychodźców na stacyach Dwory, Przeciszów, wysłał świadek z polecenia komisaryatu policyi granicznej w Oświęcimiu. Po południu nastąpi przesłuchanie dwudziestu dwu świadków urzędników i służby kolejowej. Rozprawa potrwa do szóstej wieczór.

Wadowice, 9 grudnia. Po południu przy przesłuchaniu kilku świadków urzędników kolei państwowej i północnej, prokurator odwołuje się do §. 183 procedury karnej, względem nieodebrania przysięgi od nich, podnosząc zarzut, że urzędnicy byli pozyskani dla agencyi. Obrońca dr. Łazarski gwałtownie powstaje przeciw temu sposobowi traktowania świadków przez oskarżyciela publicznego, twierdząc, że świadkom tym jako nie objętym aktem oskarżenia, oszczędzone być winno upokorzenie wobec trybunału. Dyskusya wywołuje silne starcie między obrońcą a prokuratorem. Obrońca i prokurator wzywają wzajemnie interwencyi przewodniczącego.

Przesłuchano następnie D. Atersdorfa, Potockę, Weigla a Winklera uwolniono od składania zeznań.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Józef Bliziński kończy nową czteroaktową komedyę, o czem zawiadomił dyrekcyę teatrów warszawskich.

*** Na wystawę zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bürkleina „Bitwa pod Lissą", Damazego „Pociecha dziadunia", Grocholskiego „Odpoczynek", Piechowskiego „W zimie", Stachiewicza „W kruchcie".

*** Protest Józefa Wybickiego, posła pomorskiego. Taki jest tytuł dziewiątej z rzędu książeczki, znajdującej się pod prasą, którą otrzymają za listopad członkowie Towarzystwa im. St. Staszyca.

*** Wiersz na uczczenie pamięci Adama Mickiewicza, napisany przez akademika Franciszka Henryka Nowickiego, odznaczony jako najlepszy z nadesłanych na konkurs, a wygłoszony w poniedziałek na obchodzie Mickiewiczowskim — jest do nabycia w księgarniach Krzyżanowskiego i Heumana.

Dział ekonomiczny.

Licytacya praw propinacyjnych w Krakowskiem. Jeden akt sprawy propinacyjnej odegrał się w tych dniach w biurze tutejszego Wydziału powiatowego: mianowicie delegat dyrekcyi funduszu propinacyjnego na powiat krakowski adw. dr. Paszkowski przeprowadził tam w dniach 3, 4 i 5 bm. licytacyę publiczną celem wydzierżawienia prawa propinacyi w tych 16 miejscowościach, w których oferty na otrzymanie licencyi się nie utrzymały.

Przy licytacyi jako świadkowie uczestniczyli także pp. Alfred Milieski i Ludwik Szumańczowski.

Natłok licytantów przez wszystkie trzy dni był bardzo znaczny, a wynik licytacyi następujący:

Wydzierżawiono na pierwszym terminie licytacyjnym prawo propinacyi w następujących gminach, względnie obszarach propinacyjnych:

W Brzeziu Szlacheckiem i Narodowem za czynszem rocznym w kwocie 575 złr (cena wywołania było 300 złr.), w Rybnej z Czułówkiem za 1510 złr. (cena wywołania 800 złr), w Węgrzcach za 705 złr. (cena wywołania 500 złr.), w Prądniku Czerwonym na części własność OO. Dominikanów stanowiącej za 975 złr. (cena wywołania 400 złr.), w Prądniku Białym na części własność p. Jaroszewskiego stanowiącej za 1000 złr. (cena wywołania 530 złr.), w Grzegórzkach za 1702 złr. (cena wywołania 1500 złr.), w Krowodrzy 3703 złr. cena wywołania 3100 złr), razem w 8 obszarach propinacyjnych za 10 170 złr., a więc wobec ceny wywoł. 7130 złr. z nadwyżką pokaźną 3040 złr.

Za to nie uzyskano nawet ceny wywołania (w sumie łącznej 4900 złr) dla 8 uprawnień propinacyjnych (w Baczynie, Brzoskwini, Budzyniu, Cholerzynie, Chrośnie, Garlicy Murowanej, Morawicy i Russocicach), co do których przeprowadzoną jeszcze zostanie licytacya na drugim terminie dnia 10 grudnia, a ewentualnie i na trzecim dnia 13 grudnia br.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 9 grudnia. W hali tutejszego ratusza odbył się wczoraj wiec urzędników państwowych, na który przybyło około 2000 osób. Przedmiotem narad było podwyższenie pensyi wdów i sierót.

Wiedeń, 9 grudnia. W szpitalu powszechnym stwierdzono 10 wypadków influenzy. Wczoraj zachorowało jeszcze kilka osób.

W Paryżu także podobno pokazała się influenza pomiędzy służbowym personalem magazynów Luwru.

Wiedeń, 9 grudnia. W Serajewie, w Novi, Krupie, Sebenico, Kninie, Skardonie, Spalatto i innych miejscach było dziś rano trzęsienie ziemi.

Praga, 9 grudnia. *Narodni Listy* donoszą, że według ostatnich postanowień należy się na pewne spodziewać krótkiej dodatkowej sesyi sejmu czeskiego.

Berlin, 9 grudnia. Na bardzo licznych zgromadzeniach robotników okręgach w górniczych Dortmund, Essen i Gelsenkirchen, uchwalono wczoraj odłożyć bezrobocie na ośm dni i czekać na spełnienie obietnicy, że cofniętą będzie zmowa przedsiębiorców, aby nie przyjmować do roboty tych robotników, którzy w maju tego roku agitowali za bezrobociem.

Monachijska *Allg. Ztg.* zaprzecza doniesieniom dzienników o zaręczynach księżniczki Małgorzaty z carewiczem.

Berlin, 9 grudnia. Tutejszy profesor Leyden wezwany został na konsultacyę do kilku chorych osób rodziny carskiej.

Paryż, 9 grudnia. Korespondent lizboński dziennika *Matin* miał rozmowę z cesarzem brazylijskim dom Pedro — i donosi, że mimo zewnętrznego spokoju jest tak zgnębiony, że zachodzi obawa, iż cesarz może zapaść na melancholię. Według sądu cesarza przewrot był poprostu rewolucyą wojskową. Następczyni tronu, ks. Izabela, nie myśli wyrzekać się swoich praw do tronu.

Paryż, 9 grudnia. *Matin* donosi, że Boulanger zawarł umowę i zobowiązał się mieć w Ameryce odczyty o bulanżyzmie. Pierwszy odczyt będzie w Nowym-Yorku. Za jeden odczyt zapewniono mu 1.200 dolarów.

Petersburg, 9 grudnia. Ogłoszony został urzędownie oddawna zapowiedziany ukaz, na mocy którego w autonomicznych urzędach miejskich w prowincyach bałtyckich wprowadza się jako język urzędowy rosyjski zamiast niemieckiego. Równocześnie literaci — są to naturalnie prawie wyłącznie Niemcy — pozbawieni zostają prawa wyborczego.

Petersburg, 9 grudnia. *Russkij Inwalid* donosi, że ks. Ludwik Napoleon rzeczywiście wstąpił do armii rosyjskiej i został mianowany podpułkownikiem w pułku dragonów, stojącym w Niżnym-Nowogrodzie.

Rzym, 9 grudnia. Wczoraj o godz. 6 rano było w Neapolu, Urbinie. Ankonie lekkie trzęsienie ziemi, — w Chieti i Monte-Saraceno było silne, — w Torre-Mileto bardzo silne. W Foggia trwało to trzęsienie nieco dłużej, w Tarencie trzęsienie było falowate i trwało 10 sekund. Kierunek trzęsienia był ze wschodu na zachód. O jakim nieszczęśliwym wypadku dotąd nie doniesiono.

Rzym, 9 grudnia. O bitwie pod Haramut, stoczonej 2 grudnia między wodzami Menelika a przeciwnikami nadeszły bliższe wiadomości. Bitwa była bardzo zacięta i krwawa. Ras Mangasza i Ras Alula doznali zupełnej porażki i cofnęli się w niedostępne góry.

Belgrad, 9 grudnia. Stowarzyszenie polityczne „Pobratistwo", które za cel wzięło sobie pracę nad zjednoczeniem wszystkich Serbów, rozwiązane na wiosnę tego roku, zostało teraz ponownie zawiązane i ukonstytuowane.

Urzędowy dziennik ogłosił sankcyonowaną nową ustawę gminną.

Buenos-Ayres, 9 grudnia. Według ogłoszonych wykazów w miesiącu listopadzie przybyło tu 31.584 wychodźców.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 9 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	749 7 mm	749.1 mm	747.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°0	—6°,7	—3°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	S 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	100%	92%	82%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10 śnieg	10	10

Uwagi: Barometr wolno opada przy lekkich i zmiennych wiatrach. Niebo jest zupełnie przykryte, chwilami śnieg pruszy. Stan powietrza nie ulega znacznej zmianie; przeważnie pochmurno, temperatura wyższa.

Kursa telegraficzne.
[illegible]

dnia 9 grudnia 1889	złr.	
Zjednoczony dług w papierach	85	85
Zjednoczony dług w srebrze	86	30
Austryacka renta złota	107	90
5% austryacka renta (marcowa)	100	65
Akcye banku austro-węgierskiego	921	—
Akcye kredytowe	315	75
Londyn	117	95
Srebro	—	—
20-to frankówka za sztukę	9	36½
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	90

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 9/12. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	126	—	127	25
Marki niemieckie za 100 mar.	57	50	58	50
20-to frankówka złota	9	35	9	45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	50	94	50
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „ „	100	—	101	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	25	104	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	25	101	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	50	94	75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86	25	87	50

Lwów, dnia 6/12. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283	—	287	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	35	101	35
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	25	101	25
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98	60	99	60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	70	93	70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	80	104	80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 7/12. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	95	70
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	88	60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	95	50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	94	50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	94	—

Wiedeń, dnia 7/12. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85	70	85	90
5% „ „ srebrna za złr. 100	86	25	86	45
4% „ „ złota za złr. 100	108	—	108	20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	55	100	70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132	75	133	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	50	139	75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144	—	145	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	173	50	174	—
„ z r. 1864 bez % pół za 100	173	50	174	—

Obligacye korony węgierskiej.	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa za złr. 100	97	45	97	65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112	50	113	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	140	25	140	75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	140	25	140	75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127	25	127	75

Obligacye indemnizacyjne.	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104	—	104	50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	30	105	—
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104	50	105	10
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	88	—	88	60

Listy zastawne.	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	40	100	70
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	65	104	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	50	100	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	—	101	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	60	94	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50	98	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	20	101	60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	30
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	50

Losy.	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	10	8	50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	50	186	—
Clary na 40 złr. m. k.	59	—	60	—
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127	—	128	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25	25	25	75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61	25	61	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	—	19	20
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	25	12	65
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	75	20	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe.	płacą		żądają	
6 —	Anglobank na 200 złr.	145	10	145	50
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	116	90	117	30
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	315	—	315	50
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	334	30	334	80
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	282	—	287	—
30 —	Laenderbank na 200 złr.	219	20	219	60
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	922	—	923	—
12 —	Unionbank na 100 złr.	241	—	241	50

Ostatnia dywid.	Akcye kolejowe.	płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	375	—	377	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2570	—	2580	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	184	25	184	75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	157	—	157	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	229	75	230	75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	232	25	232	75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	129	25	129	75

Waluty.	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	62	5	63
20-to Frankówki za sztukę	9	40	9	41
20-to Markówki za sztukę	11	60	11	62
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	80
Funty szterlingi za sztukę	11	80	11	85
Banknoty włoskie za sztukę	46	35	46	45
Ruble papierowe za 100 sztuk	126	—	126	50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.